



# *Do czego służy mapa? Kartografia w obiegu socjokulturowym*

*What is the map for? Cartography in  
the sociocultural circulation*

## **Uwagi wstępne**

Prymarne funkcje mapy – lokalizacja, orientacja, ustalanie trasy, szacowanie odległości – przejmowane są systematycznie przez urządzenia i aplikacje nawigacyjne. Ich niebywały rozwój w ostatnich dekadach może wywoływać poczucie schyłku i upadku tradycyjnej kartografii, może też jednak stanowić impuls do zbadania nowych dla niej obszarów aktywności i funkcjonowania. Są one coraz chętniej stosowanym narzędziem badawczym, służącym porządkowaniu i wizualizowaniu danych w psychologii środowiskowej, socjologii, literaturoznawstwie, by wskazać tylko kilka przykładów naukowych zastosowań (np. Lewicka 2004; Gendźwiłł 2009; Moretti 2016; Kietlińska 2018). Celem artykułu będzie analiza społecznego życia map, a więc nie tyle autonomicznych obiektów kartograficznych, ile pragmatyki tworzenia, wprowadzania do obiegu, użytkowania, także przechwytywania i modyfikowania. Spektrum takich aktywności jest w gruncie rzeczy nieograniczone, warto jednak już na wstępie zaznaczyć, że obejmuje ono zarówno działania profesjonalne, jak i wernakularne, kompetencje twórcze i odbiorcze, które spletają się ponadto z emocjami indywidualnymi i zbiorowymi.

Przyjmuję, że mapa jest faktem kulturowym (Siwicka 2018: 7), podlega więc na wielu poziomach zmiennym historycznie i geograficznie uwarunkowaniom. Dotyczą one zarówno materialnych podstaw, technik oraz narzędzi pomiaru i wizualizacji danych, dostępnej wiedzy i wyobrażeń geograficznych, konwencji przedstawiania,

nośników, możliwości wprowadzania do obiegu (lub jego ograniczeń), potrzeb cywilizacyjnych, ekonomicznych, politycznych. Mapa jest jednak faktem kulturowym także z innego powodu – kształtuje wyobraźnię geograficzną, postrzeganie przestrzeni, uczestniczy w sporach politycznych i w codziennym życiu.

Chciałabym zatem postawić pytanie, nie tyle o to, czy mapa jest wierna terytorium, ile komu służy i do jakich celów. Innymi słowy, mniej zajmować mnie będzie kwestia statusu mapy jako reprezentacji terytorium, a bardziej jej potencjalnej sprawczości aktywizowanej zawsze w konkretnych kontekstach, a zatem czasowo i geograficznie usytuowanej. Z tego powodu w artykule odwołam się do kilku wybranych zjawisk z historii kartografii oraz współczesnych badań nad dawnymi mapami. Wynika to również z faktu, że w ostatniej dekadzie rozwijają się analizy po części inspirowane nurtem kartografii krytycznej, rozpatrujące mapy historyczne w rzadko uwzględnianej do tej pory perspektywie, pojawiły się ponadto nowe edycje źródeł kartograficznych, interesujące i ważne z kulturoznawczego punktu widzenia.

### **Z genealogii kultury mapy**

Kultura mapy to swego rodzaju system naczyń połączonych, wymaga zatem uwzględnienia nie tylko materialnych obiektów (map i atlasów), ale też mechanizmów ich wytwarzania i upowszechniania, w tym również kształtowania umiejętności związanych z czytaniem i dekodowaniem. Problem ten jest zbyt rozległy, by zamknąć go na kilku stronach, chciałam więc odwołać się do paru wybranych epizodów z historii XIX wieku, rozpoczynając od kluczowej kwestii, jaką była demokratyzacja dostępu do mapy za pośrednictwem szkolnictwa. Przełomową rolę odegrała w tym przypadku Komisja Edukacji Narodowej i to dzięki pierwszym reformom oświeceniowym zwiększono nacisk na nauczanie przedmiotów przyrodniczych. Ich skutkiem było zalecenie wykorzystania map i globusów w edukacji geograficznej (łączonej wówczas z historią). Obejmowała ona nie tylko umiejętność biernego posługiwania się mapą i mechanicznego zapamiętywania danych geograficznych, ale też sprawności o charakterze bardziej praktycznym. Jedną z proponowanych metod dydaktycznych było bowiem zachęcanie uczniów do przerysowywania map (Harasimiuk 1992, Spallek 2018). Upowszechnione w edukacji porozbiorowej, choć oczywiście ograniczone obowiązującymi regulacjami w różnych systemach szkolnictwa, kompetencje czytania mapy miały decydujące znaczenie dla kształtowania świadomości kartograficznej. Wiek XIX to jednak czas nie tylko nauki użytkowania, ale przygotowywania podstaw dla ich późniejszego tworzenia, ponieważ, jak zauważa Dorota Siwicka:

Edukacja pociągała za sobą demokratyzację – w świadomości obywatela mapa nie była już ani domeną, ani własnością cesarzy czy wielkich wodzów (nawet jeśli ci próbowali swą władzę nad mapą zachować), lecz każdego kulturalnego człowieka. Każdy miał więc prawo

jej używać i każdy miał obowiązek ją rozumieć. Czy znaczy to również, że każdy miał prawo (a może i obowiązek ją wykonać)? Przesadą byłoby twierdzenie, że dzięki oświeconej edukacji wykonywanie map uchodziło za dziecinnie proste. Wszelako zapewniała ona wystarczające, jak powiedzielibyśmy dzisiaj, kompetencje piśmiennicze (*literacy*), by młodzi ludzie już na początku wieku mogli aktywnie uczestniczyć w „kulturze map” (Siwicka 2018: 25).

Ostatnia uwaga Siwickiej – o aktywnym uczestniczeniu w „kulturze mapy” – wskazuje na otwarcie pola kartografii dla osób spoza kręgu profesjonalistów. Sprawa to kluczowa dla wielu polskich inicjatyw dziewiętnastowiecznych z kilku powodów. Po pierwsze, mapy tworzyli wówczas nie tylko eksperci, jak Juliusz Kolberg, ale też, na przykład, poeci, jak Karol Brzozowski, który przygotował pierwszą topograficzną mapę Kurdystanu, lub Gustaw Ehrenberg, autor *Mappy okręgu Nerczyńskiego*. Po drugie, osobliwa sytuacja Polski jako kraju, który zniknął z oficjalnych map, wywołała w środowiskach emigracyjnych szereg przedsięwzięć symbolicznie przywracających na mapę państwo w granicach przedrozbiorowych. Była to między innymi powstająca od 1837 roku, zbiorowym wysiłkiem pod kierunkiem generała Wojciecha Chrzanowskiego, *Karta dawnej Polski z przyległymi okolicami krajów sąsiednich* (ukończona w 1859 roku). To właśnie wokół tej mapy i jej wieloletniego procesu tworzenia ukształtowała się swego rodzaju wspólnota, społeczność akcjonariuszy i darczyńców, wspierająca i finansująca prace. Ten przykład dowodzi zarazem rangi praktyk kontrmapowania, jak też poszerzania funkcji mapy. Mogła ona służyć celom militarnym przy okazji potencjalnych działań powstańczych, taka argumentacja stała zresztą za inicjatywą jej realizacji (Olszewicz 1921: 177), była też jednak manifestem politycznym środowisk emigracyjnych oraz reakcją na kartograficzny projekt Rosji *Topograficzną kartę Królestwa Polskiego* (Zajac 2020).

Na tym wczesnym etapie polskiej kultury mapy nie ma zatem wielkiego projektu założycielskiego (takiego jak mapa topograficzna Francji), z powodów historycznych i politycznych jest więc rozproszona. Przywołane przykłady świadczą jednak, że mapa już wówczas była czymś więcej niż tylko odwzorowaniem przestrzeni na płaszczyźnie, że mogła służyć celom kontr-hegemonicznym, ponieważ podtrzymywała byt kraju nieistniejącego na oficjalnych mapach politycznych, że proces tworzenia zawiązywał wokół niej wspólnoty. I wreszcie, że wykonano już wówczas modernizacyjną „pracę u podstaw”, która umożliwiła, pomimo braku państwowości, wejście map w obiegi społeczny (Siwicka 2018: 27).

### **Mapa, retoryka, propaganda**

O tym, że mapa jest czymś więcej niż tylko narzędziem obiektywnego poznania przestrzeni był przekonany Stanisław Wyspiański, który jako członek Rady Miasta Krakowa postulował w 1905 roku, by we wszystkich szkołach podstawowych i średnich pojawiły się mapy ścienne Polski. To cenny przykład, ponieważ dowodzi, że w świadomości

kartograficznej nieprofesjonalistów mapa pełniła nie tylko funkcje mimetyczne i nawigacyjne, ale też perswazyjne. Kartografia oraz mapy wielokrotnie w swojej historii były wykorzystywane do celów politycznych, militarnych, ekonomicznych, propagandowych. Za jedno z podstawowych narzędzi służących wytwarzaniu narodowej i państwowej identyfikacji uznał je Benedict Anderson we *Wspólnotach wyobrażonych* (Anderson 1997: 167–174). Warunkiem umożliwiającym takie użycie było upowszechnienie, dzięki masowej reprodukcji mapy-jako-logo, wyrazistego i czytelnego znaku, pozwalającego nadać kształt i zobaczyć niedostrzegalne w codziennym doświadczeniu terytorium. Do takiej właśnie intuicji odwoływał się zapewne Wyspiański formułując swój postulat: szkolna mapa ścienna przekłada bowiem wyobrażoną ideę państwa na język wizualny.

Inicjatywy kartograficzne mogą jednak pełnić role narodotwórcze nie tylko za sprawą umasowionych reprodukcji mapy-jako-logo. Przykładem europejskim może być wielki projekt francuskiej mapy topograficznej realizowany przez kilka pokoleń rodu Cassinich. Jakkolwiek słynie on przede wszystkim z zastosowania nowatorskiej techniki triangulacji, to mapa miała jednak przełomowe znaczenie nie tylko dla metod pomiaru, czy dla upowszechnienia oświeceniowej racjonalności (Schlögel 2009: 164–173), ale również z powodu ujednoczenia języka. Funkcjonujące dotąd w obiegu lokalnym i regionalnym toponimy wernakularne w różnych językach, dialektach i etnolektach (w tym między innymi bretońskim, katalońskim, gaskońskim czy oksytańskim) zostały zastąpione paryską wersją francuskiego, który „spajał wszystkich w jeden naród” (Reinertsen Berg 2018: 189). Co więcej, była to zarazem stabilizacja języka w postaci drukowanej, wypierającej wersje oralne, przyczyniła się więc do homogenizacji państwa.

Mapy wielokrotnie pełniły także funkcje perswazyjne lub propagandowe. O takim użyciu można mówić wówczas, gdy „zamiarem kartografa (autora, redaktora, wydawcy) staje się uzyskanie wpływu na opinię publiczną, skupienie uwagi odbiorcy na idei, którą stara się zaakcentować” (Borowicz 2017: 187), a dotyczy on przede wszystkim map tematycznych. Mechanizm propagandowy wykorzystuje dwa typy zabiegów – pierwsze z nich można umownie nazwać retoryką mapy, a należą do niej wszelkie amplifikacje, selekcje, barwy, symbole, napisy, wybór i sposób prezentacji danych, które wzmacniają zakładany przekaz. Drugie natomiast odnoszą się do historycznego kontekstu, sytuacji, w której dane mapy wprowadzane są do obiegu, w konkretnym czasie i miejscu, zwłaszcza w przypadku konfliktów terytorialnych. W takich okolicznościach decydujące znaczenie mają intencjonalnie naddane funkcje, dzięki którym mapy mogą być używane jako argument w sporze (Borowicz 2017).

Dwa przykłady. Pierwszy pochodzi z interdyscyplinarnego projektu realizowanego przez zespół złożony z literaturoznawców Jakuba Niedźwiedzia i Grzegorza Franczaka, historyka wojskowości Karola Łopateckiego oraz historyka kartografii Kazimierza Kozicy. Projekt to istotny również ze względu na rozstrzygnięcia metodologiczne,

zainspirowany, przynajmniej w przypadku literaturoznawców, nurtem kartografii krytycznej, a w szczególności nastawieniem na badanie retoryki mapy, mechanizmów jej oddziaływania oraz warunków skuteczności. Jego celem była analiza propagandowych aspektów *Atlasu Księstwa Połockiego*, zbioru ośmiu map stworzonych w trakcie wojny inflanckiej, w której przedmiotem sporu pomiędzy Rzeczpospolitą i Moskwą stało się Księstwo Połockie. Autorem *Atlasu* był Stanisław Pachołowiecki, sekretarz i kartograf Stefana Batorego, zbiór powstał w 1579 roku, a wydany został w 1580 roku w Rzymie. Jego intencją było przekonanie środowiska międzynarodowego do polskiej racji oraz podkreślenie przynależności Księstwa Połockiego do Rzeczypospolitej. Zaplanowano w tym celu szeroko zakrojoną kampanię, obejmującą nie tylko *Atlas*, ale również łaciński edykt, relacjonujący zdobycie Połocka, czy poezję okolicznościową (dwa wiersze Jana Kochanowskiego adresowane do różnych środowisk) oraz całą sieć osób zaangażowanych w uruchomienie tej międzynarodowej maszyny propagandowej (Niedźwiedź 2019: 173–197).

Jakub Niedźwiedź wskazuje ponadto, że funkcja propagandowa *Atlasu* Pachołowieckiego nie ogranicza się do czasu powstania i jest kontynuowana również współcześnie. Wykorzystano go w historycznym komiksie *Oblężenie Połocka 1579* wydanym w 2015 roku nakładem Wojskowego Centrum Edukacji Obywatelskiej oraz na białoruskich okolicznościowych monetach. W przekonaniu autora:

w naszych czasach mapa jest jednym z najskuteczniejszych nośników treści propagandowych i informacyjnych, jej walory perswazyjne są niesłychanie silne. Ale też trwałe. Zawarty na mapie przekaz może być atrakcyjny i wartościowy dla użytkownika nawet długo po tym, gdy intencje jej twórców stały się przeszłością, a mapa się „zdezaktualizowała” (Niedźwiedź 2017: 7).

Drugi przykład pochodzi z książki historyka Macieja Górniego *Kreślarze ojczyzn. Geografowie i granice międzywojennej Europy*, poświęconej roli ekspertów naukowych w rozwiązywaniu problemów z przebiegiem granic po I wojnie światowej (Górny 2017). Udział geografów i kartografów w komisjach i podkomisjach w paryskiej konferencji pokojowej był znaczący i oczywiście niezbędny, jednak zdeterminowany logiką sporów terytorialnych, w których argumentem kluczowym stawały się mapy. We wspomnieniu Isaiaha Bowmana, geografa i głównego eksperta delegacji amerykańskiej, przeczytamy, że

Każda z narodowości Europy Środkowej dysponowała swoim własnym zasobem statystycznych i kartograficznych sztuczek. Tam, gdzie zawodziła statystyka, używano kolorowych map. Trzeba by obszernej monografii, by pomieścić analizę wszystkich typów fałszerstw, dokonywanych na mapach, wywołanych przez potrzeby wojny i pokoju. Odkryto nowe narzędzie – język mapy. Mapa była równie skuteczna, jak krzykliwy plakat,

ale sam fakt, że była mapą, czyniła ją godną zaufania, autentyczną. Podkreślona mapa stała się nośnikiem niejednego poronionego rozumowania (Górny 2017: 99).

Nie wszyscy kartografowie oczywiście stosowali jawne manipulacje, niemniej nawet tak uznani, jak Eugeniusz Romer czy Jovan Cvijić, traktowali mapy jako narzędzie wpływu w walce o przebieg granic na terenach spornych. Analogiczne polemiki, instrumentalnie wykorzystujące mapy, toczyły się w tym okresie poza Paryżem w niemal całej Europie Środkowej. Do najbardziej oryginalnych należy z pewnością argumentacja sięgająca po dowody do geografii roślin; zarówno dla polskich, jak czeskich czy ukraińskich badaczy zasięg występowania buka (czasem nawet już wyciętego) stał się bowiem podstawą do wyznaczania odrębności terytorialnej (Górny 2017: 191–194).

### **Kartografia krytyczna i kontrmapowanie**

Neutralność map została poddana krytycznej rozbiórce pod koniec lat osiemdziesiątych w pracach Johna Briana Harley'a (Harley 1989) czy Denisa Wooda (Wood 1992). Wskazywali oni na polityczne, społeczne, ekonomiczne uwarunkowania przedsięwzięć kartograficznych, a przede wszystkim na pozorny obiektywizm, wytwarzanie iluzji bezstronnej, wolnej od wartościowania, naukowej reprezentacji przestrzeni. Często też dowodzili ścisłego sprzężenia pomiędzy wiedzą a władzą, tworzeniem map a podbojem terytorialnym w kolonialnym lub państwowym kontekście. Ich książki przyczyniły się do epistemologicznego przesunięcia oraz rozwoju kartografii krytycznej, nurtu badawczego, który proponuje dwa kierunki zainteresowań. Po pierwsze, krytyczne przemyślenie historycznych i naukowych podstaw tworzenia map, a więc nastawiony jest na autorefleksyjne rozpoznanie warunków powstania i rozwoju dyscypliny, a także jej profesjonalizacji, markującej i zacierającej ślady własnej historyczności. Konsekwencją tej autodiagnozy jest przyjęcie założenia, że mapy w takim samym stopniu „tworzą rzeczywistość, jak i ją reprezentują”, a dzięki temu uznaje się ich sprawczość, przyjmując, że są „aktywne, czynnie konstruują wiedzę, sprawują władzę i mogą być wpływowym środkiem pobudzania zmian społecznych” (Crampton, Krygier 2005: 15). Ta ostatnia uwaga prowadzi natomiast w drugą stronę aktywności – otwiera pole na odmienne praktyki mapowania. Niewątpliwą zasługą badaczy związanych z nurtem kartografii krytycznej było bowiem docenienie alternatywnych trybów mapowania, sytuujących się intencjonalnie poza sferą oddziaływania zachodniego rozumu kartograficznego lub podejmujących z nim wyraźną polemikę. Jeremy W. Crampton i John Krygier wskazują na kilka obszarów, w których rozwijają się takie odmienne i konkurencyjne praktyki: eksperymenty artystyczne, mapowanie codzienne (w tym ludyczne i autochtoniczne), kontrmapowanie i hakowanie map (Crampton, Krygier 2005: 25).

Pole takich alternatywnych praktyk kartograficznych jest więc wyjątkowo zróżnicowane i gęsto, a może nawet coraz gęściej, nasycone aktywnościami oddolnymi.

Wiele z nich ma charakter wernakularny. Chodzi w tym przypadku między innymi o działania umownie nazywane mapowaniem autochtonicznym (*indigenous mapping*), rozwijane w społecznościach tubylczych i wykorzystujące wiedzę lokalną. Mapy nie muszą w tym przypadku przybierać formy materialnej i, jak zauważa Barbara Bender, mogą być kształtowane jako legendy, opowieści, mapy pamięciowe (Bender 2014). Niezależnie jednak od kształtu mapowanie autochtoniczne staje się praktyką dekolonizacji zachodniego porządku wiedzy i władzy. Warto jeszcze dodać, że w efekcie rozwoju kartografii cyfrowej społeczności rdzenne uzyskały nowe narzędzia do odzyskiwania swych terenów (Hunt, Stevenson 2016).

Wraz ze wzrostem znaczenia nurtów badawczych koncentrujących się na społecznościach i grupach wykluczonych czy marginalizowanych rozwijały się równolegle alternatywne mapy (a także szlaki, trasy i przewodniki), przywracające ich widoczność. Do takich praktyk należy z pewnością mapowanie herstoryczne. Może ono obejmować, jak w przypadku pionierskiego w Polsce *Krakowskiego Szlaku Kobiet*, trasy z adresami na planie miasta, prowadzone śladami wybitnych krakowianek, krakowskich emancypantek czy Żydówek. Może też jednak ograniczać się do wybranych aspektów wynikających z konkretnego czasu, jak w projekcie *Re: wers – herstoryczne mapowanie miasta* realizowanym w Poznaniu, a dotyczącym działań konspiracyjnych podejmowanych przez kobiety w latach 1939–1945. Mapowanie herstoryczne wynika z założenia, że skoro w materialnych miejscach pamięci miasta, pomnikach i tablicach upamiętniających, brakuje lokalizacji związanych z historią kobiet, to należy wprowadzić je na mapę. Na marginesie warto zauważyć, że te alternatywne praktyki mapowania herstorycznego mają charakter zdecydowanie oddolny i często performatywny, realizowany w trakcie spacerów. Ponadto, ze względu na brak materialnych nośników w przestrzeni publicznej, mapy stanowią „przedmiot symbolicznej gry o pamięć społeczną i uznanie kulturowe” (Sztandara 2014: 88).

Te różne przykłady kontrmapowania dowodzą dominacji funkcji rewindykacyjnej – odzyskiwania tego, co zawłaszczone w przestrzeni fizycznej lub pominięte czy wykluczone w rzeczywistości społecznej i kulturowej. Słowem, impulsem do ich tworzenia jest dostrzeżenie „białych plam” na gęsto zadrukowanych oficjalnych mapach oraz diagnoza niewspółmierności pomiędzy różnymi pamięciami, normatywnymi i przemilczanymi.

Niemniej alternatywne i eksperymentalne mapowanie to także domena działań artystycznych lub pochodzących ze sfery pośredniej – artywizmu. Od słynnej kontrfaktycznej mapy surrealistów, przez psycho geograficzne mapowanie sytuacionistów, rozliczne działania i obiekty w ramach *land artu*, sztuki konceptualnej i wręcz eksplozję w sztuce ostatnich dekad, mapa jest przez artystów przejmowana, przekształcana, wytwarzana (Rydiger 2013). W ostatnich tylko latach w Polsce zorganizowano kilka wystaw z mapami i globusami w roli głównej: Agnieszki Kurant, Kornela Janczego, Radka Szlaga czy Wojciecha Kucharczyka. Można na to zainteresowanie mapą spojrzeć z punktu widzenia zwrotu przestrzennego, ale biorąc pod uwagę jego późniejszą fazę,

koncentrującą się nie tyle na uniwersalnej przestrzeni, ile na geograficznych terytoriach i miejscach. Relacje między mapą a terytorium wydają się zresztą głównym polem eksploracji. W sztuce rzecz jasna nie zawsze podlegają one konkretyzacyjnej lokalizacji, niemniej artyści przyglądają się podejrzliwie regułom i historii kartografii. Tak dzieje się na przykład w projekcie Agnieszki Kurant *Mapa polityczna wysp fantomowych*, w którym artystka odniosła się do historycznych błędów, przewidzeń lub manipulacji kartograficznych, terytoriów nieistniejących w rzeczywistości, ale przynoszących czasem realne ekonomiczne zyski ich „odkrywcom”. Choć fantomowe wyspy były symulacjami z epoki odkryć geograficznych, to pozostawiały często materialne efekty.

Mapy tworzone przez artystów nie zawsze wycelowane są bezpośrednio w abstrakcyjny i uniwersalny rozum kartograficzny, czasem uruchamiają komentarze krytyczne wobec jego lokalnych realizacji. W ten sposób słowacka artystka Ilona Németh w pracy *Środki Europy* odniosła się do regionalnych, środkowoeuropejskich osobliwości i zarazem aspiracji przestrzennych. Na projekt składa się mapa z zaznaczonymi na niej dziewięcioma środkami Europy – zlokalizowanymi w Polsce, Niemczech, Litwie, Austrii, Białorusi, Ukrainie, Słowacji, Węgrzech. W każdym z tych miejsc znajduje się oznakowany obeliskiem środek Europy. Niektóre z nich, jak polska Suchowola, zostały wskazane wcześniej, bo w 1775 roku, inne, jak centrum usytuowane w Litwie, w 1989 roku. Ich zwielokrotnienie jest skutkiem przyjmowania różnych założeń wyjściowych, punktów granicznych Europy lub metod pomiaru. Wszystkie jednak zebrane razem na wspólnej mapie mówią coś o związkach geografii, polityki i emocji zbiorowych. Projekt Németh jest więc podwójnie ironicznym komentarzem, zarówno wobec rozwijanych na peryferiach aspiracjach bycia centrum Europy, jak i wobec względności kartograficznego wymierzania przestrzeni.

Jeszcze innym przykładem alternatywnego mapowania jest projekt *Nowa Amerika*, zainicjowany w 2010 roku przez Andrzeja Łazowskiego i Michaela Kurzwelly’ego oraz towarzysząca mu mapa, która eksperymentalnie przekształca normatywne reguły kartograficzne. Zamiast tradycyjnej orientacji północ-południe pojawia się na niej orientacja wschód-zachód, zamiast polsko-niemieckich granic państwowych płynną osią staje się rzeka nazwana Oderą, zamiast ustabilizowanych polskich i niemieckich toponimów nazwy, które są ich hybrydycznym połączeniem: Schweineujście, Szczettin, Chojnaberg, Słubfurt. Każde z tych przekształceń jest jednocześnie interwencją w zasady kartografii i propozycją stworzenia nowej geografii nadodrzańskiej, która nie dzieli a scala<sup>1</sup>.

Artystyczne eksperymenty proponują zatem inną logikę kartograficzną, bliską rzuconemu na marginesie pomysłowi Gillesa Deleuze’a i Felixa Guattariego:

Mapa jest otwarta, daje się połączyć we wszystkich swych wymiarach, daje się zdemontować, odwrócić, podatna jest na stałe modyfikacje. Może zostać rozdarta, odwrócona, może

---

1 O projekcie pisałam więcej w artykule *Transgraniczność w kulturze a tożsamości regionalne* (Rybicka 2016).



zostać przystosowana do montażu każdego typu. Może być wzięta na warsztat przez jednostkę, grupę, formację społeczną. Można ją narysować na murze, uważać za dzieło sztuki, konstruować jako działanie polityczne albo medytację (Deleuze, Guattari 1988: 227).

Innymi słowy, jest to mapa w działaniu, pojmowana nie tyle jako statyczny, nieruchomy obiekt, ile jako dynamiczna potencjalność, otwierająca się na zróżnicowane praktyki, podatna na wszelkie aktywności i modyfikacje. W takim dynamicznym ujęciu – jako mapowanie – funkcjonuje obecnie najczęściej w praktykach artystycznych i w mapowaniu partycypacyjnym (Nacher 2016; Pankau 2020).

### **Mapa, sentymenty i resentymenty**

O ile w przypadku funkcji rewindykacyjnych kluczową kwestią była krytyka sprzężenia pomiędzy wiedzą a władzą nad terytorium, o tyle w przypadku map subiektywnych lub emocjonalnych przedmiotem dystansujących zabiegów staje się obiektywizm, bezosobowość i neutralność kartografii. Mapy emocjonalne wprowadzają korektę, zamiast walczyć pokazują, że siatki współrzędnych, skale, symbole nie są wystarczającymi parametrami, że niezbędne jest wprowadzenie subiektywnych zmiennych. Przechodzą zatem od profesjonalnej racjonalności kartograficznej do trybu doświadczeniowego, zanurzonego w codziennych przeżyciach, prywatnych pamięciach, sentymentalnych wspomnieniach, hierarchii osobistych potrzeb. Preferują lokalne punkty widzenia, które albo zastępują, albo są nakładane na uniwersalne współrzędne. I proponują często, choć nie zawsze, wernakularne rozwiązania. Genealogii takiej kartografii szukać zapewne można w działaniach sytuacjonistów, ich psychogeograficzne dryfy i eksperymenty z mapami wynikały bowiem ze sprzeciwu wobec funkcjonalnej urbanistyki i zobiektywizowanych planów miast.

W mapowaniu emocjonalnym narzędziem „pomiaru” przestrzeni staje się często ludzkie ciało i jego afektywne reakcje, czasem w asamblażowym połączeniu z nowymi technologiami. Tak dzieje się w przypadku projektów *Bio Mappingu* Christiana Nolda, w których artysta wykorzystał czujnik biometryczny i nadajnik GPS, by badać indywidualne, emocjonalne pobudzenie uczestników w konkretnych lokalizacjach miasta. Nanoszone są one później na mapę, a właściwie plany miast i weryfikowane w trakcie dyskusji. Projekt Nolda podważa zatem logikę kartograficznej racjonalności i obiektywizmu, w miejsce bezcielesnej, odgórnej perspektywy proponuje zanurzone w przestrzeni i prywatną pamięć czujące ciało, w miejsce statycznego, nieruchomego planu – dryfowanie i spacerowanie (Nacher 2010).

Nieco odmienny charakter ma projekt Barbary Kruger, która przygotowała emocjonalną mapę londyńskiego metra w ramach cyklicznego programu *Art On the Underground*. W odróżnieniu jednak od oficjalnego planu, zamiast istniejących nazw stacji metra, artystka zaproponowała własne – identyfikujące emocje, powiązane z konkretnymi lokalizacjami, pojawiają się wśród nich Wstyd, Duma, Współczucie.

Dobrym przykładem pozaartystycznych praktyk może być projekt *Mapa sentymentalna Lublina*, koordynowany przez Lubelską Grupę Badawczą i realizowany w poszczególnych dzielnicach miasta. Kluczową sprawą wydaje się w tym przypadku partycypacyjne wytwarzanie wiedzy o konkretnych obszarach wraz z mieszkańcami i na podstawie ich opowieści. Dotyczą one miejsc szczególnie ważnych zarówno z punktu widzenia dzieci, jak i obecnych we wspomnieniach starszych mieszkańców, ale też charakterystycznych lokalizacji, stanowiących o specyfice i tożsamości dzielnicy. W konsekwencji powstałe dzięki tym relacjom mapy nie są tylko reprezentacją synchronicznie ujętej przestrzeni, ale wraz z lokalnymi narracjami rozgałęziają się w przeszłość. Subiektywizacja mapy pozwala bowiem na włączenie aspektu geobiograficznego, co sugestywnie zarysował Marc Augé, rozpisując i porządkując własną trajektorię autobiograficzną za pomocą planu metra paryskiego i jego stacji:

Wielkim paryskim przywilejem jest móc posługiwać się planem metra jak notesem, wyzwalaczem wspomnień, kieszonkowym lusterkiem, do którego zlatują się – by przejrzeć się i za chwilę spłoszyć skowronki przeszłości. (...) plan metra jest jak mapa krainy Tendre lub otwarta dłoń, która trzeba umieć lekko przymknąć i wpatrzeć się w nią, by odnaleźć drogę od linii życia do linii głowy i do linii serca (Augé 2009: 140, 144).

Co istotne, sentymentalnym mapom Lublina, w postaci wydrukowanej lub cyfrowej, towarzyszy nie tylko neutralny opis lokalizacji, znamieny dla map turystycznych, ale cytaty z wypowiedzi mieszkańców, odnoszące się do tych miejsc. I to indywidualne komentarze stanowią o odrębności tego projektu, wprowadzają bowiem postrzeganie subiektywne, czasem emocjonalne, czasem anegdotyczne, mówią o przyjemnościach, rozczarowaniu, oczekiwaniach, obawach.

Podobne subiektywne mapy powstają też już w innych miastach (Sejnach, Toruniu, Gdyni), wywołując pytania o możliwości badania relacji z miejscami oraz użyteczność metod kartograficznych w takich inicjatywach. W tym przypadku bowiem odpowiedź na pytanie, do czego służy mapa, będzie klarowna. Nie jest ona celem samym w sobie, ale integralną częścią procesu, tworzonego przez wielu aktorów. Stanowi narzędzie, które w ramach całego projektu pomaga skoncentrować i pobudzić refleksję wokół miejsc i przyczyn przywiązania do nich, pozwala zatem dopełnić jego funkcje wizerunkowe w wizualnej formie.

Mapy subiektywne dowodzą przy tym odzyskiwania prawa do innej wiedzy o terytorium, innej, ponieważ ucieleśnionej, prywatnej, emocjonalnie nasyconej. Zmieniają też perspektywę oglądu – ze spojrzenia wertykalnego, wielkoskalowego, ukierunkowanego na przestrzeń i płaszczyznę na spojrzenie horyzontalne, mikroskalowe i ukierunkowane na miejsce. To relacje z miejscami odgrywają bowiem w nich najważniejszą rolę, a precyzyjnie rzecz ujmując, aktywizują ten ich aspekt,

który wiąże się nie tylko z samą lokalizacją na neutralnej siatce współrzędnych, i nie tylko z ich materialnym kształtem, ale z tym, co geografowie humanistyczni określają jako *sense of place*, zarazem poczucie i znaczenie o charakterze emocjonalnym (Creswell 2004: 78), a psychologowie środowiskowi przywiązaniem do miejsca (Lewicka 2012).

Choć tradycyjna kartografia nie mówi o emocjach, to potrafi wzbudzać silne emocje. Francesco M. Cataluccio, włoski literaturoznawca, swoją opowieść o Czarnobylu rozpoczyna od znalezionej w paryskim antykwariacie dawnej mapy:

Miałem zamiar kupić na prezent starą mapę Polski. Ale takiej nie mieli i w zamian zaproponowali mi kolorową mapę Ukrainy: piękny druk norymberskiego kartografa Johanna Homanna (1663–1724) z 1705 roku. W lewym górnym rogu widniał napis, okolony śmiesznymi wąsatymi postaciami w uszatyh czapkach i z szablami w dłoniach – *Ukrania quae et Terra Cosaccorum*. (...)

Anna, polska przyjaciółka, której zawiozłem mapę kupioną za ciężkie pieniądze, nie doceniła prezentu. Przeciwnie, strasznie się wściekła i rzuciła mi ją w twarz, krzycząc: – Ta cała Ukraina zawsze była polska. Nie widzisz, że tu jest Lublin, Lwów i Podole?! (Cataluccio 2013: 7, 8).

Być może będzie to zbędną skrupulatnością, ale dla ścisłości dodam, że na wspomnianej mapie Johanna Homanna akurat Lublin znajduje się w granicach polskich, w przeciwieństwie do Sanoka czy Przemyśla. Nie o precyzję kartograficzną czy narracyjną jednak mi chodzi, lecz o emocje. Anegdota Cataluccio mówi bowiem w gruncie rzeczy o tym, że poczucie terytorialności sytuuje się bardziej po stronie afektywnej niż racjonalnej i prowokować może zaskakująco nieobliczalne efekty.

Mapy stają się niejednokrotnie medium emocji zbiorowych, w takich przypadkach pełnią najczęściej funkcje kompensacyjne. W ostatnich dekadach rozpowszechniają się w Europie Środkowej historyczne mapy państw z okresu ich terytorialnej świetności – jak popularna mapa Wielkich Węgier. Są one zazwyczaj interpretowane jako reakcja na postanowienia traktatu w Trianon z czerwca 1920 roku, które ograniczyły terytorium Węgier o 60% na rzecz państw sąsiednich. Odbierany był on i jest do tej pory jako klęska i upokorzenie, a manifestowaną obecnie odpowiedzią stało się upowszechnienie w obiegu społecznym map Węgier w granicach sprzed traktatu. Resentyment przeniesiony został w rejestr praktyk popularnych i rozwija się w formie kartograficznych gadżetów:

mapa Wielkich Węgier, od Szeklerszczyzny po Rijekę i prawie od parkingu przed supermarketem przy drodze na Chyżne po przedmieścia Belgradu, naklejana jest na zderzakach i kufrach samochodów, wisi na ścianach jako plakat czy wycięta w drewnie, służy też jako podkładka pod myszy (Szczerek 2017: 199).

Węgrzy nie są oczywiście odosobnieni w produkcji kompensacyjnej kartografii – mapy Wielkiej Polski, osobliwej i nigdy wcześniej nieistniejącej hybrydy terytorialnej, o kształcie sklejonym z aktualnej mapy państwa i wschodniej części obszaru II Rzeczypospolitej, może nie są jeszcze tak rozpowszechnione, niemniej krążą już w obiegu pod różną postacią. Ich wprowadzanie ma charakter wyraźnie oddolny, najczęściej powstają one i są reprodukowane w mediach cyfrowych, choć można je już spotkać w przestrzeni publicznej jako vlepki w komunikacji miejskiej.

W rosnącej popularności kartografii resentymentalnej można dostrzec przejaw kultury wernakularnej, rozumianej jako

praktyki i ich produkty wyłaniające się na styku systemowo złożonego społeczeństwa i jednostkowego doświadczenia niezapośredniczonego przez systemy eksperckie, wyznaczające ramy rozumienia, odczuwania, wyobraźni i działania. Praktyki te stanowią próby zastosowania taktyk skutecznych w prostym świecie wobec złożonej rzeczywistości społecznej (Napiórkowski, Szarecki, Dobrosielski, Filipkowski, Kaczmarek 2015: 17).

Praktyki wernakularne są zatem reakcją peryferii na wiedzę, wyobrażenia, reprezentacje pochodzące z głównego lub oficjalnego nurtu, zbyt złożone czy wyobcowujące, by mogły zostać zaakceptowane i zasymilowane. W przypadku tworzenia i reprodukcji oddolnych, kompensacyjnych map taką usankcjonowaną, a nieuznaną i odrzucaną wiedzę będzie oczywiście aktualna mapa polityczna Europy. Mapy resentymentalne są więc także wariantem kontrmapowania, alternatywnym wobec produkcji i dystrybucji wiedzy czy racjonalności kartograficznej, a jednocześnie silnie z nią sprzężonym. Wyrażają prawo do własnego wyobrażonego terytorium, symplifikując rzecz jasna złożoność sytuacji. Niemniej głównym czynnikiem napędzającym są jednak afektywne reakcje.

Na mapowanie resentymentalne można jednak odpowiedzieć innym jeszcze kontrmapowaniem, równie wernakularnym. Co ciekawe bowiem, kompensacyjna mapa Wielkiej Polski ma swój ludyczny i parodystyczny odpowiednik w postaci mapy Wielkiej Rzeczypospolitej, której granice obejmują 75% powierzchni ziemskiej i rozciągają się daleko w Polską Przestrzeń Kosmiczną. Anonimowi twórcy tej mapy i alternatywnego świata przechwycili więc imperialne marzenia i tęsknoty, poddali hiperbolizacji i tym samym przeprowadzili megalomanię narodową na skraj absurdu. I w tym przypadku odpowiedź na pytanie, do czego służy mapa, będzie jasna – Wielka Rzeczypospolita parodiuje Wielką Polskę, a przedrzeźniając i złośliwie wyjaskrawiając jej skryte pragnienia, rozbraja przy okazji rozdmuchane mity mocarstwowe za pomocą żywiołu komicznego. Śmiech jest także reakcją afektywną.

## Mapa, narracja, wyobraźnia

Relacja pomiędzy mapą a narracją należy niewątpliwie do najbardziej intensywnych i znaczeniowców. Wskazywane już przykłady – czy to *Atlasu Księstwa Połockiego*, czy *Sentymentalnej Mapy Lublina*, czy autobiograficznej opowieści Marca Augé świadczą, że narracja jest niezbędna, by schematyczność mapy przeobraziła się w nasyconą znaczeniami wypowiedź o przestrzeniach i miejscach. Obie współdziałają ze sobą, by w duecie mogły odegrać swoją komunikacyjną rolę. Można też mówić, jak proponuje Elżbieta Konończuk, o szerszym dialogu mapy, historii i literatury (Konończuk 2011). Analogiczna dynamika relacji i współpracy działa bowiem w przypadku opowieści fikcyjnych, aktywizuje jednak jeszcze jeden element – wyobraźnię. To zastanawiająco częsty motyw, niemal topos, czasem przybierający postać obrazu dziecka wpatzonego w *terrae incognitae*, „białe plamy”, które rozbudzają pragnienie poznania i odkrywczą podróż. Nawet zwyczajne mapy i atlasy bywają jednak równie silnym doznaniem, mobilizującym wyobraźnię i ciekawość nieznanego. Taki jest punkt wyjścia Judith Schalansky w książce *Atlas wysp odległych*. Impulsem wywoławczym była w tym przypadku, podróż „palcem po mapie”, w której dziecięca fascynacja atlasami mieszała się z mechanizmami kompensacyjnymi, a z czasem podróże imaginacyjne zmieniły się w cykl małych narracji (Schalansky 2013).

Z tego powodu mapy mogą stać się bezpośrednią inspiracją opowieści. Tak dzieje się na przykład w cyklu miniatur narracyjnych Jacka Dehnela zatytułowanych *Kosmografia. Trzydzieści apokryfów tułaczycy* (Dehnel 2012), które towarzyszyły wystawie *Świat Ptolemeusza. Włoska kartografia renesansowa w zbiorach Biblioteki Narodowej*. Od razu warto zaznaczyć, iż opowieści Dehnela nie mają charakteru ilustracyjnego, nie są ekfrazami map renesansowych kartografów (w tym przypadku chodzi o Nicolausa Germanusa), wynikają raczej z próby przełożenia przestrzennych wyobrażeń świata na język parabolicznych narracji. Każda z trzydziestu miniatur opowiada o innej przestrzeni postrzeganej przez innego bohatera w innym czasie. Apokryfy Dehnela podkreślają władzę wyobraźni – to dzięki niej królowa Alienor, uwięziona w zamku w Chinon, przeobraża zamknięty pokój w mapę swej rodzinnej Akwitanii. To wyobraźnia pozwala na eksperymenty takie, jak brata Georga z opactwa Reichenbach, miniaturzysty, który w 1465 roku zdaje nam relację ze swych kłopotów wynikających z rozdźwięku pomiędzy zmysłowym postrzeganiem świata a jego kartograficzną schematyzacją. I proponuje zamiast arbitralnego związku między kolorem mapy i odwzorowywanym terytorium relację indeksalną, wynikającą z użycia pigmentów z minerałami lub barwnikami pochodzącymi z danych miejsc:

Jeśli jednak miałbym wykonać prawdziwą mapę miniaturzysty, użyłbym jeszcze innych pigmentów.

Samo morze pomalowałbym gładko ciemnobrunatną, czarną niemal sepią, bo to w nim pływają mątwy, z których się ją pozyskuje; od południa widać by było jeszcze ciemniejsze brzegi Afryki, skąd przywozi się czerń kostną z palonych kłów słońi, a gdzieś – plamy zieleni z szakłaku, który tam się uprawia, oraz szkarłatu z utłuczonych czerwi. Egipt i Nubię pokryłbym płatkami czystego złota. Hiszpania byłaby cała czerwono-pomarańczowa, tam bowiem leżą kopalnie cynobru i tam, nad brzegami rzeki Miño, wydobywa się minię; kraina Franków to zieleń malachitowa, pod Lyonem niebieska cętka azurytu, w Pikardii – błękit urzetu, podobny do indygo, a w Szampanii i na północnym brzegu – kredowa biel, ciągnąca się po drugiej stronie kanału w Brytanii, gdzie zużyłbym więcej jeszcze bieli, tym razem ołowiowej, bo to w tej okolicy mają kopalnie ołowiu właśnie. (...)

Na to jednak brat Nicolaus w żadnym razie się nie zgodzi, ponieważ widzi świat nie jako plamy, ale jako linie (Dehnel 2012: 10–11).

Najbardziej Dehnela interesują jednak te rejony, które na dawnych mapach oznaczano „białymi plamami” i napisem *Ubi sunt leones*. Te puste miejsca o paradoksalnym statusie – usytuowane na mapie, ale jednocześnie poza tym, co mapowalne – to oczywiście wyzwanie dla wyobraźni: tam, gdzie mieszkają dziwaczne potwory, otwiera się przestrzeń dla niekanonicznej opowieści literackiej. Zgodnie bowiem z definicją apokryf literacki jest mistyfikacją, wypełnieniem niedookreślonego obszaru, stąd wynika jego potencjał dywersyjnej suplementacji (Szajnert 2011: 357–371). Narracje-mistyfikacje wchodzą w rezonans z mapami-inspiracjami i otwierają pole pytań: dlaczego narracja wślizguje się tam, gdzie mapa ponosi porażkę, w obszary niemapowalne? Czy opowieść ma większe prawa do sprowadzania na manowce niż mapa? Czym jest wiarygodność kartograficzna, a czym literacka?

Współdziałanie mapy i narracji wynika z logiki obustronnego suplementu, opowieści uzupełniają to, co niemapowalne: osobiste doświadczenie, emocje i afekty, ale też *genius loci*, aurę i nastrój miejsca. Z kolei mapy pozwalają zakotwiczyć – nawet fantastyczne światy wyobrażone – w realnych terytoriach.

### Uwagi końcowe

Spektrum funkcjonalne mapy jest wyjątkowo szerokie, co jednak najważniejsze, może być ona użytkowana nie tylko ze względu na swe, by tak rzec, prymarne afordancje, to znaczy nie tylko jako urządzenie służące do orientacji, lokalizacji i nawigacji. Gdy weźmie się pod uwagę jej funkcjonowanie w rzeczywistości społecznej i kulturowej, to odśłonią się nowe aspekty i funkcje: perswazyjne, propagandowe, narodotwórcze, rewindykacyjne, memoratywne, kompensacyjne, ludyczne, emocjonalne. Pragmatyka mapy – od przykładów historycznych po współczesne mapy subiektywne i mapowanie partycypacyjne – świadczy zarazem, że jest ona medium demokratyzacji. Warto

jeszcze zaznaczyć, że z punktu widzenia profesjonalnej kartografii takie praktyki demokracji tworzenia map, a zwłaszcza ich uwolnienie, postrzegane bywają jako ryzykowne, bo pozbawione możliwości weryfikacji, a tym samym wiarygodności (Ormeling 2009: 328). Jednak to zderzenie racjonalności kartograficznej i pragmatyki społecznej nie ma, w moim przekonaniu, charakteru wartościującej alternatywy – o znaczeniu mapy w środowisku socjokulturowym decydują inne parametry niż te, które wynikają z funkcji reprezentacyjnej.

Współczesna proliferacja map, swoisty efekt nadmiaru, budzi zarazem pragnienie nie tylko tego, co poza mapą, ale też zastosowań przewrotnych, subwersywnie grających z jej logiką nawigacyjną. Na koniec chciałam więc przywołać jeszcze jedno użycie mapy, kontrproduktywne i aberracyjne z konwencjonalnego punktu widzenia, niemniej intrygujące w swej intencji wychodzenia poza rutynę reprezentacji kartograficznej. Mapa może bowiem służyć nie tylko orientacji, ale i dezorientacji:

Na początku lat dziewięćdziesiątych zainteresowałam się psychogeografią, jednym z najbardziej ekscentrycznych wcieleń wskrzeszonej idei odkrywania. Moja działalność polegała głównie na poszukiwaniu czegoś, co moi towarzysze naiwnie wyobrażali sobie jako swego rodzaju tajemną moc, albo na celowym gubieniu się w taki sposób, że do poruszania się po danym miejscu używałam mapy opisującej zupełnie inną lokalizację. Paradowanie po terenie ośrodka dziennego pobytu w Gateshead z mapą berlińskiego metra w rękę to naprawdę osobliwie dezorientujące przeżycie (Bonnet 2015: 16).

## Bibliografia

- Anderson, B. (1997). Wspólnoty wyobrażone: rozważania o źródłach i rozprzestrzenianiu się nacjonalizmu (przeł. S. Amsterdamski). Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Augé, M. (2009). Etnolog w metrze. Wspomnienia (przeł. K. Przyłuska). Konteksty. Polska Sztuka Ludowa, 3, 140–151.
- Bender, B. (2014). Odrzucając Zachodnie Spojrzenie: kreślenie map światów alternatywnych (przeł. M. Gimbut). W: D. Frydryczak, B. Angutek (red.), Krajobrazy. Antologia tekstów (s. 261–276). Poznań: Wydawnictwo Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk.
- Bonnett, A. (2015). Poza mapą (przeł. J. Żuławnik). Warszawa: PWN.
- Borowicz, D. (2017). Dawne mapy przedmiotem manipulacji i narzędziem propagandy. Z dziejów kartografii, 21, 183–202.
- Cataluccio, F. (2013). Czarnobyl (przeł. P. Bravo). Wołowiec: Wydawnictwo Czarne.
- Crampton, J., Krygier, J. (2006). An Introduction to Critical Cartography. ACME: International E-Journal for Critical Geographies, 4(1), 11–33.
- Creswell, T. (2004). Place. A Short Introduction. Malden, Oxford: Blackwell Publishing.
- Dehnel, J. (2012). Kosmografia. Trzydzieści apokryfów tułaczych. Warszawa: Biblioteka Narodowa.
- Deleuze, G., Guattari, F. (1988). Kłącze (przeł. B. Banasiak). Colloquia Communia, 1–3, 220–237.

- Gendźwiłł, A. (2009). O prezentacji kartograficznej wyników badań map poznawczych. *Polski Przegląd Kartograficzny*, 2, 115–127.
- Górny, M. (2017). *Kreślarze ojczyzn. Geografowie i granice międzywojennej Europy*. Warszawa: Instytut Historii PAN.
- Harasimiuk, K. (1992). *Geografia jako przedmiot nauczania w polskich szkołach średnich na ziemiach polskich w latach 1795–1863*. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie.
- Harley, J.B. (1989). Deconstructing the Map. *Cartographica*, 26(2), 1–20.
- Hunt D., Stevenson S.A. (2016). Decolonizing Geographies of Power: Indigenous Digital Counter-Mapping Practices on Turtle Island. *Settler Colonial Studies*, 7(3), 372–392. DOI: 10.1080/2201473X.2016.1186311.
- Kietlińska, B. (2018). Mapa jako narzędzie wizualizacji i analizy danych jakościowych. *Societas/Comunitas*, 26(2–1), 177–192.
- Konończuk, E. (2011). Mapa w interdyscyplinarnym dialogu geografii, historii i literatury. *Teksty Druge*, 5, 255–264.
- Lewicka M. (2004). Ewaluatywna mapa Warszawy: Warszawa na tle innych miast. W: J. Grzelak, T. Zarzycki (red.), *Spółeczna mapa Warszawy. Interdyscyplinarne studium metropolii warszawskiej* (s. 316–336). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Lewicka, M. (2012). *Psychologia miejsca*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Moretti, F. (2016). *Wykresy, mapy, drzewa* (przeł. T. Bilczewski, A. Kowalcz-Pawlik). Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Nacher, A. (2010). Bio Mapping Christiana Nolda – transmedialna retoryka wędrowna. W: T. Załuski (red.), *Sztuki w przestrzeni transmedialnej* (s. 232–243). Łódź: Wydawnictwo Akademii Sztuk Pięknych w Łodzi.
- Nacher, A. (2016). *Media lokacyjne. Ukryte życie obrazów*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Napiórkowski M., Szarecki A., Dobrosielski P., Filipkowski P., Kaczmarek O. (2015). Kultura wernakularna. Antropologia projektów nieudanych. *Kultura Współczesna*, 87(3), 14–26.
- Niedźwiedź, J. (2017). Atlas Księstwa Połockiego – wprowadzenie. *Terminus*, 19(1), 1–18. DOI: 10.4467/20843844TE.17.007.8241.
- Niedźwiedź, J. (2019). Poeta i mapa. Jan Kochanowski a kartografia XVI wieku. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Olszewicz, B. (1921). *Polska kartografia wojskowa*. Warszawa: Wojskowy Instytut Naukowo-Wydawniczy.
- Ormeling, F. (2009). Od Orteliusza do OpenStreetMap – przemiana mapy w wielofunkcyjny drogowoskaz. *Polski Przegląd Kartograficzny*, 41(4), 319–329.
- Pankau, J. (2020). Artystyczne praktyki mapowania przeciw kryzysom. W stronę miejskiej potencjalności. *Przegląd Kulturoznawczy*, 4, 444–460. DOI: 10.4467/20843860PK.20.039.12843.
- Reinertsen Berg, T. (2018). *Teatr świata. Mapy, które tworzą historię* (przeł. M. Gołębiowska-Bijak). Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Rybicka, E. (2016). Transgraniczność w kulturze a tożsamość regionalna. W: D. Zawadzka, M. Mikołajczak, K. Sawicka-Mierzyńska (red.), *Region a tożsamości transgraniczne. Literatura. Miejsca. Translokacje* (s. 23–36). Kraków: Wydawnictwo Universitas.
- Rydiger, M. (2013). Kartografowie innych przestrzeni. W: *Kartograf złowrogiej historii. Tara (von Neudorf). Cartographer of Sinister History* (s. 51–71). Kraków: Międzynarodowe Centrum Kultury.
- Schalansky, J. (2013). *Atlas wysp odległych* (przeł. T. Ososiński). Warszawa: Wydawnictwo Dwie Siostry.



- Schlögel, K. (2009). W przestrzeni czas czytamy. O historii cywilizacji i geopolityce (przeł. I. Drozdowska, Ł. Musiał). Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.
- Siwicka, D. (2018). Mapy romantyków. Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Badań Literackich PAN.
- Spallek W. (2018). Polskie szkolne atlasy geograficzne 1771–2012. Wrocław: Instytut Geografii i Rozwoju Regionalnego Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Szajnert, D. (2011). Dywersyjny potencjał apokryfu. *Zagadnienia Rodzajów Literackich*, 54(2), 357–371.
- Szczerek, Z. (2017). Międzymorze. Podróże przez prawdziwą i wyobrażoną Europę Środkową. Warszawa: Agora, Wołowiec: Wydawnictwo Czarne.
- Sztandara, M. (2014). Brakujące światy. Miasto z perspektywy kobiet. *Journal of Urban Ethnology*, 12, 85–102.
- Wood, D. (1992). *The Power of Map*. New York: The Guilford Press.
- Zajac, O. (2020). The Map as a Political Manifesto: The Case of Karta dawnej Polski and Hôtel Lambert's Concepts of the Polish State and Nation. *Journal of East Central European Studies*, 69(3), 327–354. DOI: 10.25627/202069310771.

## Streszczenie

Celem artykułu jest analiza socjokulturowych aspektów mapy oraz pragmatyki tworzenia, wprowadzania do obiegu, użytkowania, także społecznego modyfikowania. Spektrum takich aktywności obejmuje zarówno działania profesjonalne, jak i wernakularne, kompetencje twórcze i odbiorcze. Mapa jest definiowana jako fakt kulturowy, który podlega na wielu poziomach zmiennym historycznie i geograficznie uwarunkowaniom. W artykule wskazano na proces demokratyzacji mapy oraz na jej funkcje: propagandowe, perswazyjne, rewindykacyjne, kompensacyjne, emocjonalne i autobiograficzne.

**Słowa kluczowe:** mapa, kartografia, kartografia krytyczna, kontrmapowanie, kultura

## Summary

The aim of the article is to analyze the sociocultural aspects of the map and the pragmatics of creating, putting into circulation, using and modifying it in society. The spectrum of such activities includes both professional and vernacular actions, as well as creative and receiving competences. A map is defined as a cultural fact that is subject to historically and geographically changing conditions on many levels. The article indicates the democratization process of the map and its functions: propagandist, persuasive, recovery, compensatory, emotional and autobiographical.

**Keywords:** map, cartography, critical cartography, counter-mapping, culture

Translated by Author

